Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. — P.K.O. Nr. 140.011.

60 M

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie mk 1200, z odn z iem do domu mk 1300, zamiejscowa mk 1300, zagranicą mk 1.6 0.

BEZPARTYJNY DZIENNIK ILUSTROWANY

Nr. 263. — Rok V. Kraków, poniedziałek 25 września 1922 r. Red. naczelny KRZYWY ANTONI

Bunt w wojsku greckiem.



Wojska greckie zdemoralizowane klęską jaką poniosły w M. Azyi wypowiedziały w kilku wypadkach posłuszeństwo swym dowódzcom. Ostatnie telegramy doniosły o buncie wojsk w Rodosto, gdzie oddziały greckie wywiesiły ostentacyjnie czerwoną chorągiew.

Nasza rycina przedstawia tabor wojsk greckich w Tracyi. Na pierwszym planie widać wóz trenu greckiego zaprzągnięty we woły.

Jak wygląda projekt samorządu Ws h. Małopolski?

Sejmiki wojewódzkie. — Kataster podatkowy. — Rząd nie ma prawa kolonizacyi.

Warszawa. (Tel. wł.) W dniu wczorajszym podkomisya konstytucyjna wykończyła projekt zasad samorządu wojewódzkiego, dla całej Małopolski, w szczególności dla 3-ch województw Małopolski Wschodniej. **Ogólne zasady zostały przyjęte według projektu posła Gł bińskiego.**

Co do specyalnych zasad samorządu dla 3-ch województw Małopolski Wschodniej, to nastąpiła **kombinacya między projektem rządowym a projektem posła Głąbińskiego.** Według przyjętego przez podkomisyę brzmienia treści tej części projektu, przewidziane jest **utworzenie w przedstawicielstwie województw 2-ch Izb: ruskiej i powszechnej. Sejmiki wojewódzkie** będą się składały: lwowski ze 100 członków, stanisławowski ze 60, tarnopolski również z 60. Połowa członków przypada Polakom, połowa Rusinom. **Amnestyę dla przestępców politycznych narodowości ruskiej** w projekcie ustawy **odrzucono;** będzie ona ogłoszona później, w osobnej ustawie, na skutek żądań posła Głąb ńskiego. **Kataster narodowy** — w myśl projektu posła Głąbińskiego — **został odrzucony;** przyjęto natomiast tylko **kataster podatkowy.**

Poseł Głąbiński założył votum mniejszości w sprawie systemu wyborów Izb narodowych, który większość podobno chce upośledzić do ordynacyi wyborczej sejmowej. Co do kolonizacyi, projekt głosi, że ani ciała samorządowe, ani państwo **nie mają prawa kolonizacyi** tych trzech województw, nie wyklucza to natomiast odpowiedniej akcyi organizacyi społecznych.

Projekt w ten sposób przygotowany przedstawi podkomisya dziś w niedzielę komisyi konstytucyjnej a na plenum sejmowem projekt ten znajdzie się w poniedziałek.

Referent skarbowy nie przybył na posiedzenie Sejmu.

Wskutek tego nie omówiono sprawy pożyczki.

Warszawa. (Tel. wł.). Na wczorajszem posiedzeniu sejmowem miały być przedewszystkiem rozpatrzone projekty skarbowe rządu, a mianowicie kwestya **pożyczki 8-procentowej** złotej, dalsza emisya banknotów i ponowne zadłużenie skarbu państwa w P. K. K. P. Tymczasem **referent komisyi skarbowej, przeznaczony do tej sprawy p. Weinzieher nie przybył.** Z okazyi tej rozległy się w Sejmie głosy oburzenia z jednej, a śmiechu z drugiej strony. Ci drudzy śmiali się z tego powodu, iż przypisywali p. Weinzieherowi, że **nie przybył na posiedzenie wskutek święta żydowskiego.** Poseł Diamant próbował go usprawiedliwić twierdząc, że rzekomo było zamierzone, iż na wczorajsze posiedzenie sprawy powyższe nie będą wniesione. Nie było to jednak prawdą, ponieważ już na wczorajszem posiedzeniu ustalono porządek dzienny i sprawy powyższe wstawiono.

Marszałek w odpowiedzi p. Diamantowi oświadczył: „Myślę, że dotyczy to tylko komisyi, która istotnie miała się dziś nie zebrać, ale na plenum sejmowem; **przecież szabas już się skończył“**

Zbiórka na kursa dla żołnierzy analfabetów.

7.500 żołnierzy-analfabetów znajduje się w Okręgu Korpusu Krakowskiego, 3.000 w samym Krakowie. Koszta kursów wyniosą 60 milionów.

Datek na ten cel, to czyn obywatelski, to budowanie Polski od podstaw.

Każdy obywatel niech poprze tę akcyę.

Trzy bloki.

Do tej chwili zarysowały się już całkiem wybitnie **trzy grupy stronnictw**, trzy odrębne bloki, które starają się zdobyć dla swoich idei przyszły Sejm i Senat.

Grupę pierwszą stanowi **Chrześcijański Związek Jedności Narodowej,** w którym zgrupowane są prócz pomniejszych trzy główne stronnictwa polityczne, a mianowicie: **Związek Ludowo Narodowy, Narodowo Chrześcijańskie Stronnictwo Ludowe i Narodowo Chrześcijańskie Stronnictwo Robotnicze** (na terenie zachodniej Małopolski zwane **Chrześcijańską Demokracyą).** Grupa ta idzie do wyborów, kierując się nie tylko ogólnemi hasłami **chrześcijańskiemi i narodowemi,** ale przedewszystkiem

pod sztandarem zasadniczej reformy dotychczasowego błędnego ustroju praworządnego i gospodarczego.

Program tej grupy jest całkiem **jasny i zdecydowany.** Wychodząc z założenia, że **dotychczasowe rządy w Polsce były złe,** chce usunąć zło i ratować państwo od ruiny.

Grupę drugą stanowi **blok lewicowy,** w którym zblokowane są następujące stronnictwa polityczne: **Piastowcy i Stapińszczycy, „Wyzwolenie“ i Lewica Ludowa** (te dwa ostatnie stronnictwa są wyrazem socyalizujących chłopów). **Socyaliści, Narodowa Partya Robotnicza** i tak zwany **„Blok Mniejszości“,** w którym zgrupowali się Niemcy, Żydzi, Białorusini i Ukraińcy. Ten blok lewicowy nie stanowi oczywiście całkiem spoistej masy. Cementem, który jednak spaja te stronnictwa, jest: **zwalczanie religii i księży, odrywanie od Polski** poszczególnych ziem w obawie przed zbyt silnem państwem, a dowodem tego było udaremnione zresztą dążenie do oderwania **Wileńszczyzny,** dążenie do oderwania **wschodniej Małopolski** od Rzeczypospolitej, projektowane utworzenie osobnego państewka **białoruskiego** z ziemi, należącej obecnie do Polski, w końcu **bierne zachowanie się** (z wyjątkiem Narod. Partyi Robotniczej!) w czasie walk plebiscytowych na Górnym Śląsku. Stronnictwa te wolały raczej utracić Górny Śląsk, aniżeli czynnie wspomódz Korfantego, głównego przywódcę plebiscytowego, — dlatego jedynie.., że nie był członkiem żadnego z tych stronnictw. Pozatem cementuje ów blok nienawiść do stronnictw chrześcijańskich i narodowych, oraz bezwzględne kapralskie posłuszeństwo wobec Belwederu. Oczywiście gryzą się te stronnictwa między sobą od czasu do czasu, ale linia ich jest równie jasna i wyraźna, chociaż w kierunku **ujemnym,** jak w stronnictwach, zblokowanych w grupie pierwszej w kierunku państwowo i narodowo **dodatnim.**

Grupę trzecią stanowią **Stronnictwa Centrowe.** U ludzi myślących, u polityków na seryo stronnictwa takie cieszą się **jak najgorszą opinią.** W Polsce jedynie korzystając z bałaganu i rozprzężenia, stronnictwa takie mogły rozkwitnąć, jak kwiat trujący na bagnisku i stać się „języczkiem u wagi“, wyzyskującym sytuacyę. Stronnictwa takie nie mają z zasady ściśle określonego programu złego czy dobrego, nie odpowiadają za nic, a na wszystkiem chcą położyć łapę i korzyści ciągnąć. Do takich stronnictw w Polsce należą **Katolicko Ludowi** (7 posłów). **Stronnictwo Skulskiego** (38 posłów). **Stronnictwo Mieszczańskie, Kohnserwatyści i Demokraci,** zjednoczeni w tak zwanej wulgar-

nie, ale rzeczowo D (emokrat.) U (nii) P (aństw.).

Czem odznacza się ta właśnie grupa Centrowa?

Przedewszystkiem **brakiem jasnego programu** politycznego i gospodarczego, a następnie **brakiem zupełnym męskiej odwagi i konsekwencyi w czynach.** Typowym przykładem na słowa powyższe są dwie z wymienionych grup, a mianowicie **Stronnictwo Katolicko-Ludowe i Klub Skulskiego.** Oba te Stronnictwa umiały dokazywać cudów cyrkowych, umiały z dnia na dzień **zmieniać jak rękawiczki swoje przekonania i postępki.** Jednego dnia zwalczały **wyprawę na Kijów** jako szkodliwą dla Państwa, drugiego popierały ją gorliwie; jednego dnia występowały przeciw zasadniczym reformom socyalnym, drugiego znowu przelicytowywały stronnictwa najbardziej radykalne, w Sejmie uchwalały daninę i podatki, a w kraju w obawie przed utratą popularności agitowały przeciw niej. Grawaminów ciężkich i dużo jeszcze cięższych możnaby wytaczać setki.

Jeszcze gorsze są w Bloku Centrowym dalsze trzy stronnictwa: mieszczańskie, konserwatywne i demokratyczne.

Gdzie te stronnictwa były, kiedyśmy wszyscy z najwyższym wysiłkiem walczyli o **kraj przed nawałą bolszewicką,** gdzie one **były,** gdy w Sejmie walczono zawzięcie, — mniejsza z tem, czy o dobre, czy też o złe, **ale o najżywotniejsze reformy socyalne dla kraju i Państwa?**

Ile te trzy stronnictwa zdziałały w ciągu ostatnich czterech lat Polski niepodległej dla chłopa, robotnika, urzędnika?

Gdzie one wogóle były?

(Chyba w... D. U. P.).

A dziś wyłażą jak krety uporne z jam i żerują na mandaty. **Otóż synteza całego Centrum.**

Wybory najbliższe będą musiały raz na **zawsze utrącić takie** centrum. Jeżeli w Polsce **ma być dobrze,** istnieć w niej mogą dwa jedynie bloki, choćby najzacieciej się zwalczające, ale zdające sobie sprawę z tego, o czego dążą.

Akuszerów Polsce nie potrzeba!

Zamknięcie sejmu we wtorek.

Warszawa (Tel. wł.) Prawdopodobnie **we wtorek posłowie rozjadą się** i spotkają dopiero przy **uroczystem otwarciu kadencyi nowego Sejmu. Zamknieciu tej sesyi nie będzie towarzyszyła żadna uroczystość.**

Marszałek Trąmpczyński, oświadczył dziś dziennikarzom: „Ściśle mówiąc, zamykamy nie **kadencyę,** lecz sesyę sejmową; Sejm bowiem może być zgodnie z istniejącymi przepisami zwołany każdej chwili. Żadnego uroczystego zamknięcia nie będzie. Zamykając sesye, wygłoszę tylko przemówienie do posłów".

Termin składania budżetów poszczególnych ministerstw.

Ministerstwo skarbu z powodu nieprzedstawienia przez wszystkie ministerstwa budżetów, przedłużyło termin składania tych ostatnich do 1-go października r. b. Nowoozmaczony termin składania jest już ostateczny. Dotychczas wpłynęły następujące budżety: Min. rolnictwa, min. robót publicznych, (bez odbudowy), Sejmu oraz kancelarya Naczelnika Państwa. Budżety poszczególnych ministerstw rozpatrywane będą z tego punktu widzenia, ażeby budżet ogólny na rok 1923 po potrąceniu wydatków inwestycyjnych w 70 proc. pokryty został dochodami budżetowymi.

Pokrzywdzenie urzędników wyższych kategoryi.

ZWIĄZEK LUD.-NAROD. WNIESIE W TEJ SPRAWIE INTERPELACYĘ.

Warszawa. (Tel. wł.) Wedle informacyj urzędowych, p. minister skarbu przyrzekł wypłatę 3-miesięcznej zaliczki urzędnikom niższych stopni służbowych, **pomijając stopnie średnie i wyższe.** Wobec tego, że dzisiejsze płace nie wystarczają także urzędnikom średnich i wyższych kategoryj na zabezpieczenie swych potrzeb, zamierza klub poselski Związku Lud.-Narodowego zwrócić się z **interpelacyą do min. skarbu,** czy ekłonny jest przyznać takie same zaliczki **urzędnikom średnich i wyższych stopni,** z ewentualnym wyjątkiem płac najwyższych.

Terror ukraiński trzeba stłumić siłą!

Związek Lud. Nar. wzywa rząd do energicznej akcyi.

Warszawa (tel. wł.). Wczoraj poseł Zamorski w imieniu swem i kolegów ze Związku Lud. Narod. wniósł następujący nagły **wniosek do rządu:**

„W ziemi czerwieńskiej rozszerza się **zbrodnicza działalność spiskowców.** W ciągu dwóch ostatnich tygodni **spłonęły wszystkie plony w stu folwarkach.** Policya nie ujęła ani jednego złoczyńcy. Tajne organizacye ukraińskie terroryzują Rusinów, uznających państwowość polską i grożą w anonimowych listach podpaleniem, a śmiercią za wzięcie udziału w wyborach. Jest to **walka spiskowców ukraińskich przeciw Polsce,** tudzież agitacya, celem tępienia wszystkich Polaków, bez względu na stan i zawód. Kiedy w jednej wsi ruskiej aresztowano akademika-Ukraińca, wszyscy członkowie komisyi wyborczej, którzy pod terrorem złożyli swoje mandaty, zgłosili się w starostwie, że złożoną godność napowrót przyjmują. Jeżeli temu terrorowi nie położy się natychmiast tamy, **to grozi wojna domowa,** ponieważ **ludność polska zaczyna zabierać się do samoobrony i odwetu,** zamierzając za każdy dom polski podpalić wieś ruską. **Zażegnać** to nieszczęście można tylko przez odpowiednie zarządzenie władz. Należy w tym kraju **skoncentrować większą liczbę wojska,** wzmocnić policyę, a przedewszystkiem wyśledzić i unieszkodliwić zakonspirowanych zbrodniarzy-terrorystów.

Wobec tego stanu rzeczy podpisani stawiają wniosek nagły:

„Sejm wzywa rząd, aby przedsięwziął najenergiczniejsze środki dla przywrócenia praw i bezpieczeństwa, mienia i życia Polaków w województwach: lwowskiem, tarnopolskiem i stanisławowskiem.

Akademicy ruscy podpalają majątki polskie.

Przebrani za chłopów zmuszają ludność do aktów sabotażu.

Lwów. (Tel. wł.). Onegdaj w nocy podpalono znów 3 wielkie sterty zboża na **folwarku hr. Badeniego w Kątach koło Radziechowa.** Szkoda milionowej wartości.

Jak stwierdzono w kilku już wypadkach **sprawcami sabotażu i podpaleń są akademicy** ruscy, którzy jawią się zwykle w przebraniu chłopskiem i terroryzują chłopów, by brali również udział w podpalaniach. Kiedy jeden z chłopów, niejaki **Fedorenko,** sprzeciwił się im, ci **pobili go pałkami** tak, że nieszczęśliwą ofiarę szowinistycznych terrorystów w **stanie groźnym przewieziono do szpitala.**

Lwów. (Tel. wł.). Urząd śledczy w Przemyślu **aresztował 7 ukraińskich akademików,** którym udowodniono, iż **dopuścili się szeregu podpaleń** w powiecie przemyskim. Sprawcy staną przed sądem doraźnym.

W powiecie jarosławskim **aresztowano akademika ukraińskiego, który był sprawcą ostatnich podpaleń** w powiecie cieszanowskim.

U aresztowanych **znaleziono wielką ilość kompromitujących papierów, świadczących o robocie antypaństwowej.** Aresztowani przyznali się, że **przecinali w okolicy druty telegraficzne.**

Tak więc akademicy ukraińscy pełnią obecnie **podłą i bestyalską rolę podpalaczy.**

Senzacyjne odkrycia po wybuchu w „Proświcie".

Znaleziono kwesturę ukraińskiego uniwersytetu i archiwum związku terorystów. — Wikary fabrykantem fałszywych dokumentów. — „Diło" unieruchomione wskutek wybuchu.

Lwów. (Tel. wł.). W związku z ostatnim wybuchem dynamitu, jaki zdarzył się w domu „Proświty", przeprowadzono w **całym budynku rewizyę,** która dała **senzacyjne wyniki.**

Znaleziono **olbrzymi materyał kompromitujący,** a mianowicie: **całą kwesturę tajnego uniwersytetu ukraińskiego** i materyał odnoszący się do **tajnego komitetu ukr. partyi „trudowej",** oraz korespondencyę **terrorystycznego komitetu ukraińskiej młodzieży „Kobus", z którego rekrutują się sprawcy ostatnich sabotaży we Wschodniej Małopolsce.** Cały skonfiskowany materyał przewieziono na policyę.

Między aresztowanymi znajduje się **gr.-katol. wikary cerkwi wołoskiej przy ul. Ruskiej ks. Wasiłow,** u którego znaleziono **szereg niewypełnionych blankietów świadectw identyczności oraz podrobioną pieczątkę dyrekcyi policyi we Lwowie.**

Wobec zupełnego zniszczenia przewodów elektrycznych w budynku, **unieruchomiona została również drukarnia „Diła",** wobec czego „sympatyczny" organ bojówek ukraińskich nie wyjdzie przez kilka dni.

Przeszacowanie należytości za rekwizycye wojsk.

WNIOSEK NAGŁY NAR. ZJ. LUD.

Posłowie Związku Lud.-Narod. zgłosili bardzo ważny wniosek nagły w sprawie **przeszacowania należytości za rekwizycye wojskowe.** W czasie zawieruchy polsko-ukraińskiej, tudzież wojny bolszewickiej, potem w czasie rozejmu i pobytu sprzymierzonych wojsk pobrano u ludności województwa tarnopolskiego, stanisławowskiego i lwowskiego **szereg przedmiotów na drodze rekwizycyi prawnej i bezprawnej.**

Wyznaczona do **oznaczania i wypłacania należytości** komisya rekwizycyjna, przy lwowskiej intendanturze **nie spełniła tego obowiązku przez dwa lata i dopuściła się różnych nadużyć.** Po przeprowadzonem śledztwie i usunięciu winnych funkcyonaryuszów, **utworzono nową komisyę, która z 28 tysięcy spraw załatwiła zaledwie 500 spraw załatwionych i to przeważnie niesprawiedliwie.**

Ponieważ ludności ziemi czerwieńskiej z całej Polski **najbardziej zniszczonej przez wojnę,** należy się **pełne odszkodowanie za straty poniesione,** dlatego klub Związku Lud.-Narod. wzywa **rząd, aby polecił komisyi rekwizycyjnej przy intendanturze DOK we Lwowie przyspieszenie** pracy i wypłaty odszkodowania za rekwizycye, **wedle ceny rynkowej przedmiotów zarekwirowanych, a nie wedle szacunku z przed 2-ch lub 3-ch lat.**

8.

Lista wyborcza Chrześć. Zw. Jedn. Nar.

Wczoraj w południe poseł Głąbiński i Maryan Seyda wręczyli generalnemu komisarzowi wyborczemu listę państwową Ch. Z. J. N. do Sejmu i listę państwową do Senatu. Lista wyborcza Chrześcijańskiego Związku Jedności Narodowej, będzie miała **numer 8.** Pełnomocnikiem Ch. Z. J. N. przy władzach wyborczych będzie adwokat **Aleksander Jackowski** a jego zastępcą adw. **Wilczyński.**

Sprzysiężenie wojskowe w Grecyi.

Ateny (AW). Jak dzienniki donoszą, odkryto tutaj sprzysiężenie, mające na celu obalenie obecnego rządu. Przywódca wojskowego oddziału Kcrylosa aresztowano. Dalsze aresztowania **mają nastąpić niebawem. Prasa rządowa zażądała** proklamowania stanu wojennego.

Finansista szefem bandy zbrodniarzy.

Paryż (AW.) Dzienniki donoszą, że znany finansista baron Robert Reith d'Bailencourt został aresztowany pod zarzutem kierownictwa wielkiej bandy zbrodniczej. Przy rewizyi w jego mieszkaniu znaleziono kradzione papiery wartościowe. Stwierdzono także, iż w jego posiadaniu znajdowały się skradziony automobil.

Gdańsk posiada ukrytą armię przeciwko Polsce

Sensacyjne rewelacye posła dr. Balma.

Podczas wczorajszej dyskusyi w sejmie gdańskim nad budżetem na rok 1921 zabrał głos poseł dr. Balm, który w swem przemówieniu oświadczył między innemi, że protesty Gdańska przeciwko utworzeniu polskich składów amunicyi na wyspie Holm są śmieszne, gdyż za czasów niemieckich składy, zawierające tysiące ton materyału wybuchowego, znajdowały się znacznie bliżej miasta. Następnie poseł **Balm krytykował zarząd celny**, gdzie wydatki przewyższają dochody. Mówca przypomniał, iż **do zarządu przyjmowani są na wyższe stanowiska b. oficerowie niemieccy**, nie posiadający kwalifikacyi jako urzędnicy celni. W łonie gdańskiej dyrekcyi celnej utworzono osobny dział, który jest pewnym **oddziałem dowództwa okręgu wojskowego. Urzędnicy celni tego oddziału odbywają regularne ćwiczenia w strzelaniu.** Mówca zapytuje, z jakich funduszów są utrzymywane te oddziały wojskowo-celne.

Naco Gdańskowi materyały wybuchowe?

Gdańsk, 23 września.

Senat przedłożył sejmowi gdańskiemu budżet policyi gdańskiej, tak zwanej „Schutzpolizei" z 1922 roku. Budżet ten wykazuje wydatek 52·90 milionów podczas, gdy w roku ubiegłym 29·70 milionów. Schutzpolizei składa się według powyższego budżetu z 30 oficerów, z pułkownikiem na czele, tudzież z 1.100 podoficerów. Rozporządza ona nadto oddziałem konnym w sile 66 koni. — Na wzrost tych wydatków wpłynęła poważna **suma, użyta na zakupno materyałów wybuchowych**, rzekomo na zapobieżenie niebezpieczeństwu powodzi.

Wybory na Kowieńszczyźnie

Sfałszowany spis ludności. — 19 stronnictw walczy z sobą. — Polacy mają własną listę.

Znane z antypolskich swych tendencyi i stojące zupełnie pod wpływem kowieńsko-niemieckim t. zw. białoruskie biuro prasowe donosi następujący zadziwiający wynik urzędowego spisu ludności na Litwie Kowieńskiej:

Litwinów naliczono 1,638.789, żydów 228 tysięcy 474, Białorusinów 216.791, Niemców 63.128, Rosyan 26.718, Łotyszów 24.989, pozatem drobniejsze cyfry Tatarów, Ukraińców, Estończyków i cyganów.

Ogólna suma ludności Litwy Kowieńskiej wynosi 2,293.108.

Tyle t. zw. „Białoruskie biuro prasowe".

Wobec tego, że całemu światu znany jest fakt, iż ludność polska zamieszkuje w liczbie poważnej mianowicie powiaty, graniczące z Wilnem i pasem neutralnym, pozostanie zagadka, **jak Kowno dokazało tego cudu, aby przy liczeniu urzędowem dopatrzeć się cyganów i Tatarów, a całkowicie nie dostrzedz ani jednego Polaka.** Nie pierwszy raz to coprawda, gdzie młode państwo litewskie się ośmiesza. Cyfry podane dowodzą w każdym razie, że **małe państewko litewskie jest objektem systematycznej polityki germanizacyjnej Niemców**, którzy wykazują stosunkowo bardzo silny element napływowy.

Kwestyę, czy Polacy na Kowieńszczyźnie są, czy nie są, rozwiązuje ku **zdziwieniu logicznie myślących to samo „biuro białoruskie"**, które równocześnie donosi wiadomość **o wyborach, w której i Polacy nagle się ukazują na widowni.**

Wiadomość ta brzmi:

Litwa znajduje się w ogniu najostrzejszych walk przedwyborczych. Rozdrobnienie partyjne w całym kraju jest większe, aniżeli w mocarstwach europejskich. **19 stronnictw opublikowało odrębne swe listy partyjne**, między niemi pięć nielitewskich partyi i **to: Polacy** (a więc są Polacy także, — przyp. red.), Białorusini, żydzi, Niemcy i Rosyanie. **Uwzględniać się będzie tylko stronnictwa, które zdołają uzyskać w jednym okręgu wyborczym przynajmniej 10.000 głosów.** Niemcy prawdopodobnie wprowadzą dwóch lub trzech posłów do ustawodawczego sejmu kowieńskiego.

Regulowanie granicy polsko-sowieckiej.

ORZECHOWO ODDANO ROSYI.

Przy ostatecznem ustalaniu granicy polsko-sowieckiej na odcinku powiatu dziśnieńskiego, mieszana podkomisya graniczna połocko-wileńska postanowiła **miasto Orzechowo przyznać Rosyi sowieckiej.** Stacya Zabacie zostaje w rękach polskich, natomiast wodociągi kolejowe mieścić się będą na terytoryum bolszewickiem. Orzechowo oraz wodociągi stacyi Zabacie należały dotychczas do Polski.

Od kilkunastu dni rozpoczęto prace, mające na celu ostateczne ustalenie granicy na odcinku połocko-wilejskim. Mieszana podkomisya graniczna znajduje się stale w odcinku. Większych nieporozumień pomiędzy delegacyami w ostatnich czasach nie było. Sprawę niektórych zmian granicy załatwiono na miejscu. Zastąpienie granicy słupami dębowymi jest w toku.

Kłopoty z wypłatami na Śląsku

Katowice (AW.) Na wypłaty robotników, które się mają odbyć 28 b. m., potrzeba około 1.100,000.000 marek niemieckich. Około **750 milionów** banki niemieckie już posiadają. Bank Rzeszy w Berlinie obiecał dostarczyć na czas wypłat niemieckim bankom w Katowicach 350 milionów marek niemieckich, tak, że wypłaty odbędą się całkowicie w walucie niemieckiej. W sprawie ewentualnego wprowadzenia bonów, jako środka płatniczego, banki niemieckie zajęły stanowisko odmowne. Województwo ze względów technicznych nie mogłoby tego uskutecznić przed upływem paru miesięcy. Dlatego też na posiedzeniu, zwołanem przez delegata **ministerstwa skarbu**, w którem wzięły udział banki i wielki przemysł, postanowiono **pozostawić status quo ante.**

Hakatyści śląscy atakują Polskę.

Katowice (AW). W ostatnich dniach daje się zauważyć bardzo znaczna zmiana tonu prasy niemieckiej w stosunku zarówno do rządu, jak i społeczeństwa polskiego. Jednym z objawów **przybierającego na sile szowinizmu niemieckich pism** górnośląskich jest zachowanie się „Katowitzer Zeitung", która zamieszcza artykuł, przypominający swoje napastnicze zarzuty w najgorszej chwili kampanii plebiscytowej. Również inny charakter przybiera organ dotychczas pojednawczego „Oberschles. Kurier", którego wydawca usunął pojednawczo usposobionych redaktorów, braci Wentzke.

AL. DUMAS (ojciec).

1001 OPOWIEŚCI O DUCHACH.

PRZEŁOŻYŁ St. KULIŃSKI. 49

—o—

Lecz który?

W przedpokoju rozległy się kroki, powolne i jakby zwlekające; każdy krok spadał mi kamieniem na serce.

Drzwi otwarły się i w mroku ujrzałam cień, który chwilę zatrzymał się. Serce przestało mi bić.

Cień postąpił naprzód, a w miarę jak wchodził w przestrzeń oświetloną — oddychałam lżej.

Poznałam Gregoriskę. Chwilę dłużej, a serce by mi pękło...

Gregoriska blady był jak śmierć. Wystarczało tylko spojrzeć nań, aby zgadnąć, iż musiało zajść coś strasznego.

— To ty, Kostaki? — przemówiła Smeranda.

— Nie, matko — odparł Gregoriska głuchym głosem.

— Ach, to ty jesteś — rzekła — no więc, jak długo matka ma na was czekać?

— Matko — odparł Gregoriska, spoglądając na zegar, — dopiero dziewiąta.

Istotnie w tej chwili, zegar począł bić dziewiątą.

— To prawda — przyznała Smeranda, — gdzie jest twój brat?

Mimowoli przyszło mi na myśl, iż powtórzyła to samo pytanie, które Bóg zadał Kainowi.

Gregoriska milczał.

— Czy nikt nie widział Kostakiego — pytała Watar, czyli ochmistrz począł się, wywiadywać dalej Smeranda.

Wśród służby, wreszcie rzekł:

— Około siódmej był hrabia w stajni, sam sobie osiodłał konia i oddalił się drogą ku Hango.

W tej chwili oczy moje spotkały spojrzenie Gregoriski. Nie wiem, czy dobrze widziałam, czy też było to złudzenie: zdawało mi się, iż na jego czole dostrzegłam kroplę krwi.

Powoli podniosłam palec, znacząc na własnem czole miejsce, gdzie znajdowała się owa kropla.

Gregoriska pojął znak, wyjął chustkę i otarł czoło.

— Tak, tak — mówiła Smeranda — zapewne natrafił na wilka lub niedźwiedzia, na które tak chętnie poluje. Dla takich to rzeczy dziecko każe matce czekać i niepokoić się. Gregorisko, gdzieś go pozostawił, mów!

— Matko — odparł Gregoriska wzruszonym lecz silnym głosem — nie wyjechaliśmy razem z domu.

— Dobrze — rzekła Smeranda. — Podać do stołu i zamknąć bramy. Kto został na dworze, niech śpi na dworze.

Pierwszy rozkaz został natychmiast wykonany; zasiedliśmy do stołu: Smeranda na głównem miejscu, Gregoriska po jej prawej ręce, ja zaś po lewej.

Następnie służący wyszli spełnić drugi rozkaz, t. j. zamknąć bramy.

Nagle z podworca dała się słyszeć wielka wrzawa. Jeden ze służących zadyszany wbiegł na salę mówiąc:

— Księżno! Koń hrabiego Kostaki wpadł właśnie na dziedziniec, bez jeźdźca i krwią zbryzgany!

— Och! — zawołała Smeranda z bladością w licach i ogniem w oku powstając — tak samo niegdyś pewnego wieczora powrócił koń jego ojca!

Spojrzałam na Gregoriskę: był już nie blady, lecz siny.

(Istotnie pewnego wieczora koń hrabiego Koproli powrócił zbroczony krwią na dziedziniec zamkowy, zaś w godzinę później służący odszukali ranami pokryte zwłoki i przynieśli do zamku).

Smeranda wzięła pochodnię z rąk służącego, otwarła drzwi i wyszła na dziedziniec.

Koń, widocznie rozdrażniony, wyrywał się trzem czy czterem parobkom, którzy go z trudem poskramiali.

Smeranda zbliżywszy się do zwierzęcia, obejrzała krew, pokrywającą siodło, poczem zauważyła ranę na czole konia.

— Kostaki został zabity z przodu — rzekła — w pojedynku przez jednego jedynego przeciwnika. Szukajcie zwłok; później poszukamy mordercy!

Ponieważ koń przybiegł przez bramę Hango, przeto służący wyszli na poszukiwanie tą samą bramą i widać było ich pochodnie sunące przez pola i ginące w lesie, podobnie jak w piękny wieczór jaśnieją roje świetlików na polach Nicei lub Pizy.

Smeranda czekała w bramie, jakgdyby wiedząc, iż szukanie nie potrwa długo. Ani jedna łza nie spłynęła z oka tej niepocieszonej matki — a jednak czuć było, że rozpacz szarpie jej serce.

Gregoriska stał za nią, a ja obok niego.

Gdyśmy wychodzili z sali, zrobił ruch, jakby mi chciał podać ramię, jednak nie odważył się na to.

Niespełna w kwadrans ujrzeliśmy na zakręcie drogi jedną pochodnię, później dwie, trzy i wreszcie wszystkie, powracające do zamku.

Tym razem nie snuły się rozproszone po polu, lecz skupiły się razem koło wspólnego punktu.

I punkt ów dał się wkrótce rozeznać: były to nosze, a na nich leżał człowiek.

(Ciąg dalszy nastąpi).

—oOo—

Zwalczanie drożyzny.

Wzrastająca z dniem każdym drożyzna daje się dotkliwie we znaki, pogłębiając w szerokich masach nastrój rozgoryczenia i apatyi. Zarządzenia władz policyjnych nie usuwają zła, dowodząc tem samem, że na drodze administracyjnej uzdrowienie naszych stosunków finansowych nie da się pomyśleć.

Nowe pomysły wysuwa na łamach „Kuryera Poznańskiego" p. Piotr Drzewiecki.

Walka z drożyzną jest hasłem bardzo popularnem w Polsce. Walka uważaną jest na ogół jako program chwili obecnej, mający uzdrowić stan gospodarczy państwa i poprawić byt materyalny jednostki. Walka z drożyzną dla wielu stronnictw parlamentarnych jest problemem właściwej na dziś polityki rządu. Wszyscy drożyznę pragną zwalczać, ale mało kto wskazuje właściwe środki. Przedewszystkiem należy zastanowić się nad źródłem drożyzny i nad tem, czy jest ona przyczyną złego, czy też tylko skutkiem zjawisk i jakich. Ogół widzi źródło na wierzchu wtedy, gdy on tkwi głęboko w organiźmie państwowym i społeczeństwie. Powierzchowny sąd ogółu za drożyznę wini sprzedającego towar dziś drożej, niż wczoraj, a lekarstwo widzi w środkach represyjnych, ograniczających wyzysk sprzedawcy. Szkoda wielka, iż Sejm i rząd, od których należy oczekiwać głębszego zrozumienia zjawisk ekonomicznych, ulegając naciskowi opinii, opierającej swe sądy na powierzchownej ocenie zjawisk i zamiast przystąpić za każdą cenę do bezzwłocznego usuwania źródeł drożyzny, wydają zarządzenia, wywołujące wręcz odmienny skutek.

Drożyzna w Polsce jest prawie wyłącznie wynikiem spadku wartości pieniądza, a ten skutkiem złego finansowego stanu państwa. Na zły stan finansowy państwa wpływają głównie:

a) niewłaściwie zorganizowana administracya państwa, wyrażająca się w niesprawnym i zbyt licznym aparacie, przy jednoczesnym zbyt niskiem, zupełnie nieodpowiednim do potrzeb państwa opodatkowaniu ludności;

b) niedobór przedsiębiorstw państwowych (kolej);

c) wynikający stąd deficyt budżetu państwowego, pokrywany drukiem bezwartościowego pieniądza papierowego;

d) odraczanie wciąż niezbędnej reformy walutowej, któraby wprowadziła pieniądz pełnowartościowy i

e) niedostateczna wytwórczość w państwie, wynikająca z niskiej wydajności pracy i małej przedsiębiorczości, powodujących, iż Polska ma bierny bilans handlowy płatniczy.

Dopóki pieniądz, za pomocą którego mierzymy wartość towaru lub jakiegokolwiek świadczenia, nie będzie posiadał sam w sobie stałej wartości, dopóty żadne płace lub ceny, mierzone tym zmiennym miernikiem nie mogą być stałe, a w miarę spadku wartości pieniądza muszą się podnosić. Gdy się nie podnoszą, następuje zużycie kapitału narodowego i zbiednienie, odbiegające bowiem, znacznie od realnej wartości, wynagradzania za świadczenia, czy w towarze, czy w pracy, czy w jakichkolwiek usługach państwa, miasta, przedsiębiorstwa lub osoby prywatnej powoduje pokrywanie powstałego stąd braku przez zużycie kapitału, zapasów dóbr posiadanych, lub przez zaniedbanie należytej konserwacyi majątku, a wszystko prowadzi do zniszczenia kapitału na odnowego.

Dla doprowadzenia stanu finansowego państwa do poprawy są niezbędne:

a) poprawa aparatu administracyjnego;

b) wprowadzenie pieniądza, opartego na złocie;

c) wprowadzenie przedsiębiorstw państwowych bez niedoboru;

d) pobór należących podatków i

e) podniesienie wydajności pracy i wytwórczości w Polsce.

Zarządzenia jednak, zmierzające ku zrealizowaniu powyższego, choć konieczne i nieuniknione, jednak, niepopularne, są trudniejsze do wykonania, niż zarządzenia policyjne, określające ceny wytyczne, nakazujące rozsprzedaż nagromadzonych towarów lub zakaz wywozu.

Niestety zarządzenia te drożyzny nie zmniejszają, natomiast przyczyniają się niezmiernie do zmniejszenia produkcyi, co w skutku swym staje się nowym czynnikiem drożyzny.

Gdy nakazem dzisiejszego krytycznego stanu gospodarczego państwa, jest: oszczędność i ograniczenie konsumcyi, aby tym sposobem zwiększyć wywóz z państwa, a jednocześnie możliwe oparcie konsumcyi na wytwórczości krajowej, aby tym sposobem zmniejszyć wywóz i tem poprawić bilans handlowy i płatniczy państwa — walka z drożyzną, wyrażająca się w ustalaniu cen maksymalnych lub wytycznych, poniżej realnych kosztów i rozsprzedawanie — po tych cenach — nagromadzonych lub ukrytych towarów — powiększa konsumcyę, powoduje zbiednienie i pogarsza bilans państwa. Zarówno zakazy wywozu produkcyi krajowej pogarszają bilans państwa.

Jakim też sposobem policyjna walka z drożyzną może dać realny skutek, gdy dwa główne i podstawowe czynniki, decydujące o drożyźnie, a mianowicie: kurs pieniądza na giełdzie pieniężnej i cena zboża na giełdzie zbożowej, ani nie są, ani nie mogą być poddane nakazom policyjnym. Ponieważ zaś wzrost ceny towaru wynika albo z obniżenia wartości pieniądza, ustalanej na giełdzie pieniężnej, albo z podwyżki kosztów towaru, na które przeważnie składa się cena zboża, ustalana na giełdzie zbożowej — jasno wynika, że wszelkie zarządzenia policyjne dotyczące pozostałych tranzakcyj handlowych, nie mających tak decydującego wpływu na drożyznę, nie mogą dać żadnego skutku.

Walka z drożyzną za pomocą środków represyjnych, bez usuwania istotnych przyczyn upodobnioną jest co najmniej do reparacyi rysów w ścianach domu, który zarysowuje się wskutek złych fundamentów. Nic nie pomoże zatynkowanie przez mieszkańców rysów i optyczne usunięcie zła, gdy fundamenty, na których spoczywa budowla nie są w stanic je wstrzymać a zaniedbanie ich naprawy doprowadzi budowlę niechybnie do ruiny, grzebiąc mieszkańców.

Jak sprytny fałszerz wywoził pieniądze za granicę.

(I.) Niezwykle liczne przekazy koron austryackich, z Wiednia za granicę zwróciły ub. własny uwagę władz wiedeńskich. Zainteresowały się też one osobą pewnego kupca, Gustawa Liebergesella, który zarabiawszy swojego czasu na chleb codzienny grą na fortepianie

W NOCNYCH LOKALACH

zaczął nagle prowadzić życie na szeroką skalę, pochłaniające olbrzymie sumy.

Po długiej obserwacyi owego osobnika, przekonano się w jaki sposób zdobywa on pieniądze na hulaszcze życie. Uzyskiwał on mianowicie w centrali dewiz **pozwolenia na wysyłanie przekazów pieniężnych w koronach austryackich za** granicę. Pozwolenia te opiewały na skromne kwoty poniżej 1000 kor., sprytny oszust jednak

FAŁSZOWAŁ JE NA MILIONOWE SUMY,

wysyłał za granicę, skąd **miliony te zamienione na marki niemieckie powracały doń do Wiednia.** Wobec różnicy kursu korony austr. i marki niem. Liebergesell zarabiał na tej zamianie znaczne sumy.

Onegdaj stanął Liebergesell przed sądem wiedeńskim oskarżony o usiłowane a częściowo popełnione oszustwo **i fałszywe zeznania.** Na ławie oskarżonych wraz z nim zasiadła jego

18-LETNIA KOCHANKA

obwiniona również o oszustwo i fałszywe zeznania.

Liebergesell wypełniał zazwyczaj formularze central dewiz nazwiskiem „Gustawa Liebe" i małemi kwotami poniżej 1000 kor. Jako motyw przekazywania pieniędzy podawąc chęć wsparcia swej biednej siostry, zakupienia książek itp. Następnie pozwolenie na wywóz pieniędzy fałszował na swe właściwe nazwisko,

DROBNE SUMY PRZEMIENIAŁ NA MILIONOWE

i pozwolenia te wręczał pewnemu aferzyście, który nieświadom niczego, odpowiednie kwoty wpłacał w banku Merkura. Firma ta przekazywała owe kwoty do Berlina do banku dla handlu i przemysłu, ten zaś zamienione na marki odsyłał je z powrotem do wiedeńskiego banku Merkura. Tym sposobem przekazano

54,580.000 KORON DO BERLINA.

Oskarżenie zaznacza, że przez przekazywanie tych stosunkowo dużych sum, cena austr. koron za granicą została obniżona.

Gdy wobec zadziwiająco licznych przekazów bank Merkura odmówił dalszych tranzakcyj, Liebergesell, który ze swą kochanką Sabiną Schulmowitz wiódł wielkopańskie życie, posiadał dwa samochody, urządzał huczne libacye itd. zaczął się oglądać za

NOWEM ŹRÓDŁEM ZYSKÓW.

W kwietniu br. wystarał się o paszport na nazwisko Feliksa Rosmanitha i wysłał do szwajcarskiego zakładu kredytowego w Zurychu następujący telegram: **„Zapisać na konto Feliksa Rosmanitha, przebywającego obecnie w Wiedniu**

40 MILIONÓW

koron zagranicznych". Na depeszy umieścił podpis: Bank Merkura.

W dwa dni później udał się fałszerz do Zurychu do owego zakładu kredytowego, a legitymując się paszportem zażądał wypłacenia pieniędzy. Bank jednak podejrzywając

JAKĄŚ NIECZYSTĄ SPRAWĘ

pieniędzy mu nie wypłacił. I zawiedziony oszust wrócił do Wiednia, gdzie go wraz z kochanką natychmiast aresztowano.

Sąd skazał Liebergesella **na 2 lata, jego kochanke na 8 miesięcy ciężkiego więzienia.**

Projekt płac urzędniczych podpisany.

MA BYĆ ZAŁATWIONY W BIEŻ. SESYI.

Warszawa (AW). Premier Nowak **podpisał wczoraj projekt uposażenia urzędników** państwowych, sędziów i prokuratorów, z poleceniem przedstawienia projektu do laski marszałkowskiej. Rządowi zależy na tem, aby projekt był traktowany i załatwiony jeszcze w sesyi bieżącej.

Na kolejach — ciągle niedobór.

WYNIESIE AŻ 152 MILIARDY.

Dowiadujemy się, że min. kolei, ponieważ preliminowane na rok bieżący **kredyty nie wystarczają, wystąpiło z żądaniem dodatkowych kredytów do końca roku na sumę około 149 miliardów marek.** O ile te kredyty **zostaną przyznane**, a będą musiały być przyznane, to wydatki kolei w roku bieżącym będą **wynosiły** około 320 miliardów marek.

Dochody, przewidziane do końca roku obliczają się na około 168 milionów, **tak, że niedobór kolei z końcem roku, o ile naturalnie nie nastąpią jeszcze dalsze zmiany, będzie wynosił** około 152 miliardów marek.

Jeżeli uwzględnimy jeszcze inwestycye, które mają być poczynione, w sumie około 48 miliardów, to niedobór eksploatacyjny będzie wynosił około 104 miliardy.

Z TEKI KRAKOWIANINA.

Mój uczeń, mały Moryc z ul. Zielonej, zapytał mnie wczoraj co to jest wieczność? Odpowiedziałem mu na to pytanie w następujący sposób:

„Wyobraź sobie Moryc, że raz ua rok przylatuje ptaszek do kantoru twojego Taty i porywa z otwartej kasy jedną markę polską..."

„To niemożliwe — przerwał mi z oburzeniem Moryc — boby przecież Tata takiego ptaszka zabił".

„No tak, zapewne — mówiłem dalej — ale przypuśćmy na chwilę, że Tata by ptaszka nie zabił. Otóż można powiedzieć, że gdy ptaszek porwie w ten sposób tyle marek, że wartość ich wyniesie 100 funtów szterlingów, wtedy upłynie ogromny okres czasu, dający pojęcie o wieczności".

Radość zabłysła w oczach dziecka.

„Tak, teraz rozumiem, ale jabym wolał, żeby ten ptaszek co roku przynosił z Anglii jeden funt szterling do kantoru Taty i żebyśmy tu zamieniali ten pieniądz na polskie marki. Ale cóż robić?"

„Proszę Pana, a co to jest nieskończoność przestrzeni?" zapytał znowu mały filozof.

„Wystaw sobie tylko — odrzekłem — że wszystkie tysiącmarkowe banknoty, które się znajdują na Kazimierzu, na Grodzkiej i u Pasków piastów kładziemy jeden obok drugiego i że w ten sposób otrzymujemy ogromnie długą wstęgę, albo jeżeli wolisz pasek. Niezmierna długość tej wstęgi da ci możność wyobrażenia sobie przybliżenia nieskończoności przestrzeni. Czy teraz rozumiał?

„Tak, tak, naturalnie. To byłby taki długi, długi pasek, że możnaby nim ziemię trzy razy opasać dookoła.

Wychodząc z lekcyi, z wdzięcznością pomyślałem o naszych stosunkach walutowych i o naszych paskarzach, bo im to głównie zawdzięczam możność objaśniania abstrakcyjnych pojęć małemu Morycowi.

UWAGI!

Otrzymujemy następujące pismo:

Szanowny Panie Redaktorze!

Proszę uprzejmie o zamieszczenie tych kilku słów w Pańskiem piśmie:

W „Myśli Narodowej" nr. 86 pojawił się mój artykuł pt. „Monsignore Komarnickij", który w pewnych organach prasy, między innymi w krakowskim socyalistycznym „Naprzodzie" został błędnie i fałszywie skomentowany i pojęty. Błędy zaś i nieścisłości, które wkradły się w artykuł niniejszem najchętniej prostuję. Przedewszystkiem Komarnickij nie był przez żadnego dostojnika kościelnego w Warszawie do Rzymu ani wysłany, ani protegowany.

Następnie Komarnickij nie nosi tytułu monsignora, a tylko przez jakiś czas sprawował urząd w bibliotece watykańskiej. Po trzecie zaś jedno z pism cytowanych „Italie" nie zasługuje na pełne zaufanie. Oczywiście daleką mi była myśl jakiegokolwiek uchybienia Kościołowi katolickiemu, jak to dowolnie i fałszywie skomentowano.

Z szacunkiem
Adolf Nowaczyński.

Chwila bieżąca.

Kraków, dnia 24. września 1922.

Jak pracuje rzeźnia miejska?

Nie tak dawno miasto nasze przeżywało okres braku wędlin, gdyż masarnie zamknięto rzekomo wskutek niemożności zakupna towaru na targowicy miejskiej.

Ponieważ z natury rzeczy zaopatrzenie ludności w mięso zawisło od spędu bydła na targowicę, zebraliśmy **parę dat**, ilustrujących **ruch na targowicy w bieżącym roku**, **mianowicie w pierwszem półroczu.**

W cyfrach wyraża się on następująco:

Spędzono ogółem **17.903 sztuk bydła rogatego, 25.495 cieląt, 35.739 świń.** Spęd ten, wcale znaczny i wystarczający na potrzeby Krakowa, doznał w drugiem półroczu znacznych przerw i wówczas powstało znane **przesilenie mięsne**, którego przyczyny ukwiły w zorganizowanym zamachu dostawców bydła na kieszenie nabywców.

Bydła na potrzeby Krakowa dostarcza szereg **drobnych handlarzy ze Wschodniej Małopolski**, za pośrednictwem kilku wielkich firm krakowskich, jak bracia Immerglück (firma Taurus) i Engelstein. W najbliższej okolicy pośrednictwo to objęli handlarze z Piasków Wielkich.

Jak wielkie **wahania cen** zachodzą w obrębie nieraz jednego tygodnia, świadczy parę cyfr. W ostatnim tygodniu płacono za 1 kg.: krowy 270—600 marek, jałówki 300—654 marek, cielęta 600—937 marek, woły 400—600 marek, świnie 1200—2000 marek.

Oczywiście rzeźnia miejska, będąca tylko przetwórnią dostarczanego żywego towaru na materyał do napychania kiełbas, kiszek i salcesonów, nie może wpłynąć na uregulowanie cen wędlin. Zadanie to miała spełnić założona przed trzema laty **miejska masarnia**, która jednak pod naporem interesowanych a wpływowych czynników wkrótce żywot swój zakończyła. Obecnie więc ceny skaczą bez przeszkód, zachęcone ojcowską pobłażliwością magistratu.

SPRAWA WYDAWANIA PISM PORANNYCH W KRAKOWIE. Związek Wydawców Prasy Zach. Małopolskiej na posiedzeniu dnia 23 bm. w odpowiedzi na żądanie pracowników drukarskich, dotyczące zniesienia pracy nocnej, powziął następującą uchwałę: „Praca nocna musi być zachowaną w przemyśle drukarskim w Krakowie tak długo, dopóki nie będzie równocześnie zniesiona na całym obszarze Rzeczypospolitej, zniesienie bowiem pracy nocnej tylko w Krakowie byłoby upośledzeniem prasy krakowskiej. Na całym świecie drukowanie dzienników odbywa się w nocy i na zniesienie prasy porannej zgodzić się niepodobna".

STAN POGODY. Prognoza na niedzielę. Zachmurzenie zmienne, umiarkowane wiatry, przeważnie północno-zachodnie, dość chłodno.

Z SALI SĄDOWEJ

Skazanie restauratorów krakowskich.

(ch) Ostatni dzień rozprawy przeciw restauratorom i kawiarzom krakowskim zgromadził na sali sądowej liczne rzesze publiczności, która z zainteresowaniem słuchała wywodów poszczególnych obrońców.

Sędzia p. Kaczmarski po 10 minutach

OGŁOSIŁ WYROK SKAZUJĄCY:

Karola Wołkowskiego na 4 tyg. aresztu i 140 tysięcy mk., ewentualnie dalsze 14 dni aresztu, **St. Wołkowskiego** na 4 tyg. aresztu i 140 tysięcy marek kary, ew. dalszych 14 dni aresztu, Bernarda **Vorzimmera** na 4 dni aresztu (umorzone), Leona **Piątkowskiego** na 3 tyg. i 140 tysięcy mk., ew. dalszych 14 dni **Bolesława Górskiego** na 2 tygodnie i 140 tysięcy, ewent. na dalszych 14 dni, Romana **Madejskiego** na 3 tyg. aresztu i 140 tys. marek kary, ew. dalszych 14 dni, Ludwika **Nędzę** na 1 tydzień i 100 tys. mk kary, ew. na dalszych 10 dni, Wł. **Hajtę** na 3 tyg. i 140 tys. mk. kary, ew. dalszych 14 dni, Zygmunta **Nuzikowskiego** na 3 tyg. i 140 tys. marek, ew. dal. 14 dni, Leona **Wetsterna** na 10 dni i 100 tysięcy marek, ew. dalszych 10 dni, Jana **Lisińskiego** na 5 dni i 50 tys. mk. kary, ew. dalszych 5 dni. Jana **Noworolskiego** na 5 dni i 50 tysięcy mk., zaś Maksa **Volkmena** na 5 dni, zamienione na 50 tysięcy mk., Gustawa **Kisielewskiego** wyłączono, zaś Józefa **Skrzynkowicza** i Wł. **Mrozowskiego** uwolniono.

Sędzia **przyjął za udowodnione**, że oskarżeni **nie z obawy przed rozruchami zamknęli sklepy, lecz w celu wymuszenia na magistracie wyższego cennika.**

Wszyscy skazani wnieśli sprzeciw od powyższego wyroku.

Rodzina morderców i świętokradców.

2 dzień senzacyjnego procesu w Grudziądzu

Grudziądz, 23 września.

Jako ostatnich oskarżonych przesłuchano **Rejewskiego i Piątka.** Podczas rewizyi u nich znaleziono w szafie **wiele rzeczy, pochodzących od rodzin, przez Jankowskich zamordowanych.**

Oskarżony Piątek trudnił się handlem kradzionych masowo koni i nie mało na tem zarobił.

Następuje przesłuchanie świadków. Prócz masowych kradzieży koni okazuje się, że oskarżeni Jankowscy **specyalnie rabowali też kościoły.** Skradzione puszki srebrne i rozmaite naczynia kościelne, szaty i t. d. świętokradzcy **częściowo stopili**, albo pozostawili na polach. Naczyń kościelnych, o których — jako znawcy — przekonali się, że **nie są szczero złote, nie naruszali złoczyńcy wcale.**

DZIŚ dzień szkoły żołnierza polskiego. Cały Kraków przychodzi z pomocą w kierunku tępienia analfabetyzmu w wojsku. Popołudniu zabawy ludowe na pl. Szczepańskim. Aeroplany, samochody pancerne, koło szczęścia, bufety, 6 muzyk, kino pod gołem niebem. Szczegóły w afiszach.

NA ODNOWIENIE KOŚCIOŁA W DĘBNIKACH. Dramatyczne kółko amatorskie młodzieży dębnickiej urządza dziś w niedzielę w sali chrześcijańskich stowarzyszeń robotniczych przy ulicy św. Tomasza 37, przedstawienie teatralne i zabawę taneczną na rzecz odnowienia kościoła parafialnego w Dębnikach. Początek o godzinie 6 wieczorem.

POD ADRESEM PIEKARNI P. PŁATKA PRZY UL. SZEWSKIEJ dochodzą nas ciągłe zażalenia ze strony publiczności, która skarży się na niegrzeczne traktowanie klientów przez właściciela. Ponadto pan ten sprzedaje pieczywo jedynie swoim protegowanym. Sądzimy, że władze magistrackie wejrzą w. porządki panujące w tej piekarni i nauczą również p. Płatka przestrzegania przepisów, gdyż do tej pory nie nalepia na chlebie kartek z oznaczeniem firmy.

CZASY SIĘ ZMIENIAJĄ... W owych prawie już legendarnych przedwojennych czasach, które wszyscy z żałośliwem rozczuleniem wspominają, wśród wielu dziś już wymarłych typów, istniał tzw. „sumienny robotnik". Było to dziwo, jakiego już nawet w muzeach nie ujrzycie! Wieść wprawdzie chodzi, że są żywe okazy tego rodzaju ponoś gdzieś za granicą zachodnią naszej republiki, ale to prawdopodobnie tylko legenda. Pozostałe z tych czasów opisy podają, że sumienny robotnik był to taki człowiek, który szukał roboty i zarobku, dbał przytem o „punktualność", „solidne wykonanie" itp. Bodźcem popychającym go do tych legendarnych ekstrawagancyi, była tzw. „konkurencya" i „walka o byt". Walka ta zdaje się ustała dziś zupełnie, wobec czego bliski jest już raj na ziemi. Wymownym tego przykładem jest fakt, że gdy jeden z naszych czytelników udał się do szklarza o wstawienie szyby, ten oświadczył poprostu, że robotę taką załatwia tylko u siebie w domu. Znajomy nasz, nie mogąc na własnych barkach zanieść do oszklenia drzwi, o które chodziło, udał się kolejno do kilku innych majstrów kunsztu szklenia, lecz wszędzie oświadczono mu w mniej lub więcej opryskliwy sposób, że szklarz do domu klienta dziś już nie chodzi, bo mu się to „nie opłaci"... Ano, widać takie to Signum temporis! Praca nie popłaca...

SMUTNY KONIEC WESOŁEJ ZABAWY. Onegdaj w nocy odbywała się zabawa w Sieprawiu (pow. Wieliczka), w której wzięli udział trzej obywatele z Zakliczyna: H. Matoga, Fr. Kiszka, i T. Włodarczyk. W czasie powrotu do domu doszło między nimi a niejakim Janem Siatką do sprzeczki o dziewczęta. Sprzeczka zamieniła się wkrótce w bitkę, podczas której Siatka został pchnięty nożem w lewe biodro tudzież w bok obok żołądka i w lewe ramię, jakoteż otrzymał liczne rany tłuczone na głowie i rękach. Dochodzenia w toku.

BABSKI SAMOSĄD. W dniu wczorajszym rozegrał się na cmentarzu Rakowickim oryginalny akt samosądu. Oto niewiasty przybyłe na pogrzeb tragicznie zmarłej Habinowej, która popełniła onegdaj samobójstwo, oblawszy się naftą, zobaczywszy jej męża, rzuciły się na niego i obrzucając go wyzwiskami pobiły dotkliwie. Ofiara babskiego samosądu, zmuszona była uciekać przez mur cmentarny aby ujść pościgowi rozwścieklonych kobiet. Dalszy ciąg pogrzebu odbył się w asystencyi policyi bez udziału męża.

PŁASZCZE GINĄ. Dnia 22 bm. skradziono z zamkniętego przedpokoju dra A. Tillesa przy ul. Podwale 3, płaszcz jesienny wartości 100 tysięcy.

OSZUKANY WILK. Stanisław Wilk wyrobnik z Sierszy doniósł do policyi, że dnia 22 bm. na targu przy ul. Szerokiej kupił od nieznajomego mu osobnika parę trzewików i dwie koszule za 10 tysięcy marek. Po wręczeniu owemu nieznajomemu żądanych pieniędzy — drugi osobnik będący w towarzystwie sprzedającego — wręczył mu pakunek zawierający, jak się następnie przekonał — zamiast kupionych rzeczy — parę starych bezwartościowych trzewików i kawałek materyi ze starych spodni.

KRADZIEŻ TRAMWAJOWA. Bronisław Domiński z Krosna doniósł do policyi, że dnia 22 bm. podczas jazdy tramwajem Nr. 1, skradziono mu z kieszeni marynarki portfel z kwotą 350 franków, 150 dolarów i około 50 tysięcy marek. Dochodzenia w toku.

SPROSTOWANIE PO 34 DNIACH. Otrzymujemy następujące pismo: Na żądanie Dowództwa Okręgu Korpusu Nr. V. w Krakowie upraszam po myśli parag. 19 ust. pras. o ogłoszenie w „Gońcu Krakowskim" następującego sprostowania artykułu umieszczonego w Nr. 230 pt. „Jak wojskowość gospodaruje?" „Nie jest prawdą jakoby gmach koszar kawaleryi przy gościńcu wiodącym ze Zwierzyńca do Przegorzał został odziedziczony przez Skarb Państwa po b. rządzie austryackim. Natomiast prawdą jest, że rzeczony budynek jakoteż i baraki były i są własnością prywatną, wydzierżawioną jedynie przez b. rząd austryacki, a po wygaśnięciu kontraktu dzierżawy, zostały oddane właścicielowi do dyspozycyi. Wojsko polskie zupełnie nie przejmowało w swój zarząd wymienionych budynków. (Podpis nieczytelny).

Straszna katastrofa kolejowa.

Winę ponosi zawiadowca stacyi. — 3 zabitych, 21 rannych.

Warszawa (tel. wł.). Wczoraj nad ranem o godzinie 3-ciej, pociąg osobowy, idący ze Sosnowca, **wpadł na stacyi Ruda Palubska na pociąg towarowy.** Nastąpiło zderzenie, które pociągnęło za sobą **straszne skutki.**

Dwa wagony pociągu osobowego zostały **kompletnie zdruzgotane,** grzebiąc pod sobą podróżnych. W chwili katastrofy rozległy się **tragiczne krzyki z całego pociągu.** Niebawem zniészały się one z jękiem rannych i płaczem przerażonych kobiet.

Wśród gruzów wagonów, pod stosem połamanych ścian i pogiętego żelaziwa ujrzano po kilku chwilach zmiażdżone ciała trupów i wołających o pomoc rannych. Do południa zdołano wydobyć z pod wagonów **3 trupy: konduktora pociągu towarowego i dwie osoby z pociągu osobowego. Rannych** według dotychczasowych obliczeń, **jest 21 osób.**

Na miejsce katastrofy wyjechało **pogotowie kolejowe** z lekarzami, felczerami i robotnikami. Na stacyi w Warszawie czekały na transport rannych karetki pogotowia ratunkowego, które większą część rannych przewiozły do pobliskiego szpitala kolejowego. Winę, według dotychczasowych przypuszczeń, ponosi zawiadowca stacyi Rudy P., który puścił na stacyę pociąg osobowy, zanim odszedł towarowy.

ZE SPORTU.

DWA KLUBY ZAGRANICZNE W KRAKOWIE.

W dniu wczorajszym rozegrały dwa kluby zagraniczne a to Admira z Wiednia i Pardubice z Czech mecze z dwoma czołowymi drużynami krakowskiego okręgu. Z gości lepszą okazała się Admira.

CRACOVIA — ADMIRA 4:3 (2:1).

Boisko Cracovii. Gra prowadzona w szybkiem tempie i wcale interesująco. Białoczerwoni mają lekką przewagę. Publiczności niezbyt dużo.

WISŁA — PARDUBICE 3:1 (0:0).

Zawody b. interesujące obfitowały w wiele emocyjujących momentów. Czesi wykazali wysoką klasę gry, zwłaszcza atak pracował celowo i niezmordowanie. Wynik ten zawdzięczać mogą tylko wyjątkowo źle usposobionemu atakowi gospodarzy, którzy zbytniem kombinowaniem i brakiem strzałów zmarnowali wiele pewnych pozycyi. Z powodu zbyt ostrej gry, środek pomocy Wisły Śliwa opuścił boisko zaraz po pauzie, kontuzyonowany w nogę.

REPERTUARY TEATRALNE.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Niedziela popoł.: „Odludki i poeta" i „Mąż i żona".
Wieczór: „Edukacya Bronki".
Poniedziałek: „Bracia Lerche".

TEATR MIEJSKI OPERA I OPERETKA.

Niedziela wieczór: Zamarłe oczy".

Z POLSKI.

MILIONÓWKA. Na wczorajszem ciągnieniu milionówki, wygrana padła na Nr. **1,463.103.**

1500 WAGONÓW ODBIERZE POLSKA OD ROSYI. Z ramienia polskiej delegacyi reewakuacyjnej, wyjechała z Moskwy na Ukrainę delegacya polska po odbiór wagonów w ilości 1500. W liczbie tych wagonów znajduje się znaczna ilość węglarek i cystern. (AW).

NOWE KREDYTY NA ODBUDOWĘ KRAJU. W dniach najbliższych w ministeryum skarbu odbędzie się konferencya w celu uzgodnienia pozycyj budżetowych ministeryum robót publicznych. Bardzo szczegółowo ma być rozpatrywana sprawa kredytów na dalszą odbudowę kraju.

POŻYCZKA DLA POSZKODOWANYCH KUPCÓW KATOWICKICH. Na ostatniem posiedzeniu Rady wojewódzkiej, województwo zgodziło się, na udzielenie pożyczki w wysokości 10 milionów z wojewódzkiej kasy skarbowej dla kupców katowickich poszkodowanych podczas zaburzeń w dniu 9 i 10 września. Rozdzielenie tej sumy powierzono magistratowi, w porozumieniu z wydziałem skarbowym województwa.

BUDŻET ŁODZI. Budżet miasta Łodzi zamyka się sumą 496.752.865 w wydatkach zwyczajnych i 906.112.558 w wydatkach nadzwyczajnych. Budżet wykazuje znaczny deficyt, wyrażający się sumą przeszło 2 miliardów marek. Pensye urzędników wynoszą 41.66 proc. ogółu wydatków.

BUDOWA PORTU W GDYNI. Komisya przemysłowo-handlowa uchwaliła projekt ustawy o budowie portu w Gdyni i wezwała rząd, aby zaczętych robót nie przerywał. (AW).

MŁODZIEŻ FRANCUSKA W KATOWICACH. Przybyła tu wycieczka młodzieży francuskiej, która zwiedziła również Królewską Hutę. W Królewskiej Hucie przyjmował serdecznie gości burmistrz miasta Dąbek. Młodzież z wielkiem zajęciem zwiedziła jedną z kopalń.

PROPOZYCYA FRANCUSKA DLA ŁODZI. Międzynarodowa Unia Miast (Union internationale des villes) której siedziba znajduje się w Brukseli, zgłosiła pod adresem wydziału statystycznego przy tutejszym magistracie propozycyę nawiązania ściślejszego kontaktu i przystąpienia miasta Łodzi do Unii w charakterze rzeczywistego członka. W odezwie swej podkreśla Unia, że we współpracy tak poważnego miasta jak Łódź, znajdzie Unia poparcie moralne i intelektualne. Propozycya będzie rozważana na najbliższem posiedzeniu delegacyi wydziału statystycznego.

Z POBYTU SZWAJCARÓW W POZNANIU. 20 bm. bawili w Poznaniu przemysłowcy szwajcarscy, którym towarzyszył urzędnik ministeryum przemysłu i handlu. Po śniadaniu w Bazarze, goście zwiedzili szereg tutejszych fabryk. Wieczorem odbyła się w Banku Przemysłowców konferencya przedstawicieli sfer przemysłowych polskich z udziałem gości, którzy następnie uczestniczyli w obiedzie wydanym na ich cześć. Przemysłowcy szwajcarscy wyjechali 21 bm. z Poznania.

Z POBYTU WYCIECZKI GDAŃSKIEJ W PARYŻU. 18 bm. uczestnicy wycieczki studentów Polaków z Politechniki lwowskiej, złożyli wieniec na grobie żołnierza nieznanego pod „Arc de triomphe". Zebrała się dość licznie kolonia polska, członków stow. France-Pologne oraz publiczności. Przemawiali student Bogdanowicz, oraz gen. Archinard, b. szef franc. misyi wojskowej przy sztabie wojsk Hallera we Francyi. Z pośród 12 studentów i studentek Polaków, bawiących od połowy sierpnia w Paryżu, 3 pozostaje tam na praktyce w zakładach automobilowych, reszta wraca do kraju, 28 bm. Przybyli oni do Francyi dzięki poparciu i pomocy materyalnej posła de Panaficu.

WYRODNA WYCHOWAWCZYNI. Żona cieśli Anna Wittstock, zam. w Sidlicach na Pomorzu, oblała swoją wychowankę kwasem solnym, w chwili, gdy ta leżała jeszcze w łóżku. Kwas wypalił dziewczynie rany na głowie i piersiach, tak że musiano odstawić ją do lecznicy miejskiej. Wyrodną wychowawczynię osadzono w więzieniu.

EPIDEMIA BIEGUNKI. Od kilku dni w Szamotułach i okolicy grasuje w zastraszający sposób epidemia biegunki. Zdarzają się liczne wypadki śmierci.

WŚCIEKŁY PIES WE LWOWIE. Onegdaj pojawił się w pasażu Fellera we Lwowie wściekły pies, który pokąsał 16 osób.

NOWA OFIARA SZULERNI SOPOCKIEJ. Zatrudniony w hotelu „Continental" w Gdańsku kelner Wacław Lewandowski z Kcyni w pow. bydgoskim, zbiegł po zabraniu kasy dziennej w wysokości marek niemieckich 11.026 do Polski. Pieniądze przegrał podobno w kasynie w Sopotach.

SUMIENIE RUSZYŁO ZŁODZIEJA. W pewnej miejscowości w Poznańskiem jednemu z gospodarzy ukradł złodziej karmną świnię i ubiwszy ją na miejscu, zabrał ze sobą. Zrozpaczony właściciel opłakał już stratę, gdy po kilku dniach rano zauważył połowę świni, wiszącą przed drzwiami domu. Niewiadomo, co spowodowało złodzieja do zwrotu połówki tak cennej zdobyczy. Czy ruszyło go sumienie — czy po zjedzeniu połowy ruszyło go we wnętrzu?

W biżuteryi wracamy do mody hiszpańskiej

Pogoń za senzacyą, która objawia się w każdej dziedzinie naszego życia współczesnego, przechodzi, rzecz jasna także i na mody.

Widzimy jaknajdziwaczniejsze „kreacye", które z pewnością nie ostoją się, gdy zbadamy je i postaramy się ocenić z punktu widzenia czystej estetyki.

W sztuce nasza epoka buduje zupełnie bez fundamentów. Dlatego właśnie kunszt jubilera i rzeźbiarza szlachetnych metali nie może tak szybko podążyć za modą.

Oczywiście w drobiazgach biżuterya jest już zupełnie zastosowana do wymagań obecnej mody.

Te wszystkie ważki, motyle, muchy, te wszystkie owady z rozpostartemi tęczowemi skrzydłami i wysadzanem drogiemi kamieniami ciałem, są to broszki, klamry, spinki a nawet szpilki do kapeluszy i stanowią prastarą, a bezustannie powtarzającą się modę.

Już w najstarszych grobach i trumnach znajdujemy spreparowane i wysadzane drogiemi kamieniami owady.

Najstarsi jubilerzy Indyj, Chin i Brazylii użytkowali piękne wzory, jakie daje bogata natura tych krajów.

Trudniej jest zastosować się do obecnej mody, gdy chodzi o oprawę szlachetnych kamieni w większej liczbie. Dlatego zapewne widzimy taki chaos w tej dziedzinie. Noszone są perły, dyamenty, kamienie półdrogocenne, połączone w łańcuchy, branzoletki, kolie i broszki i to w dosyć wyrażnym nieładzie.

Należy zaznaczyć, że zbliżamy się obecnie do mody hiszpańskiej. Gdyby więc sztuka jubilerska uczyniła to samo, ujrzelibyśmy na nowo owe piękne, świecące kamieniami dyademy i przepaski, umieszczone na olbrzymich fryzurach ze sztucznych włosów. Tak daleko jednak obecna moda się nie zapędza i zapożycza od swej hiszpańskiej siostrzycy jedynie te akcesorya, które mają w naszych czasach jaką taką racyę bytu. **Modne są więc niezliczone łańcuszki i opaski, branzoletki i branzolety a wszystko wysadzane prawie wyłącznie szmaragdami. Rubiny zupełnie wyszły z mody.** Natomiast noszone są szmaragdy, akwamaryny i szafiry, a także onyks i lapis lazuli.

Do sukien wyciętych noszone są plecione **sznurki pereł i ozdobione kamieniami łańcuchy.** Pozatem wzięcie mają **pierścionki z dwóch gatunków kamieni i kolczyki.** Te ostatnie przeważnie bardzo długie. **Ostatnim krzykiem** mody są kwasty wysadzane drogiemi kamieniami, które zdobią zwieszające się części sukni.

Obecna moda jest dopiero w zaczątku. Starohiszpańskie wzory dadzą zapewne impuls do niejednej zmiany i do bardziej artystycznego kierunku w tej dziedzinie.

DZIAŁ EKONOMICZNY.

DOSTAWY RĘKODZIELNICZE DLA ARMII. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie zajętą jest obecnie zestawieniem wykazu spółek i stowarzyszeń rękodzielniczych, które mogą brać udział w pokryciu dostaw dla zaopatrzenia armii. Celem zebrania potrzebnych dat wysłała Izba do znanych jej organizacyj rękodzielniczych kwestyonaryusz, obejmujący wysokość kapitału i udziałów, rozmiar i ilość wykonanych dostaw, zakres robót i sprawność oraz opis urządzeń, gwarantujących dokładne i terminowe wykonanie robót (maszyny, wspólne pracownie, spółki surowcowe itd.). Listę dostawców zamyka się z dniem 9-go października br. i późniejsze zgłoszenia uwzględniane nie będą.

Ruch giełdowy.

Warszawa (PAT) Giełda warszawska. Milionówka trans. 1525 1540. 4 i pół proc. Tow. kred. ziemsk. za 100 rubli sprzedaż 230 kupno 225, za 100 marek trans. 57. Listy zastawne warsz. rublowe sprzedaż 230 kupno 225. Oblig. Banku komun. trans. 100.

Waluty: Dolary Stanów Zjedn. trans. 8000 8200 8025 sprzedaż 8045 kupno 8005. Marki niemieckie trans. 590 570.

Czeki: Belgia trans. 587 590 584, Berlin trans. 5'70 5'40 sprzedaż 5'55 kupno 5'25, Holandya tr. 3190, Londyn trans. 35.000 36.250 36.100 sprzedaż 36.100 kupno 35.800, Nowy Jork trans. 8025 8150 8100 sprzedaż 8050 kupno 8010, Paryż trans. 612, 622 620 sprzedaż 628 kupno 617, Praga trans. 250 Wiedeń trans. 10 i pół, sprzedaż 10 i pół, kupno 10.

Zurych (PAT) Końcowe kursa dewiz. Berlin 0'38 i pół, Holandya 207'35, Nowy Jork 536, Londyn 2364, Paryż 40'72, Medyolan 22'52, Praga 16'90, Budapeszt 0'21 i pół, Zagrzeb 1'82 i pół, Sofia 3'20, **Warszawa 0'07,** Wiedeń 0'00 i trzy czwarte. Austryacka korona stemplowana 0'00 i siedem ósmych.

Sprawa wschodnia wzmocniła łączność Ententy

Możliwość zwrotu w polityce Francyi. — Orędzie aliantów do Angory. — Lord Grey potępiając politykę L. George'a, podkreśla ważność roli Francyi. — L. George w roli „pokojowej". — Rozdźwięk włosko-angielski.

Jeszcze przedwczoraj wieczorem liczono się w miarodajnych kołach francuskich z **możliwością zerwania z Anglią.** Fakt jednakowoż odbycia rady gabinetu, która postanowiła przyłączyć się do zbrojnego oporu na wypadek tureckiego wkroczenia do strefy neutralnej, co uważane jest za **wielkie ustępstwo dla Anglii**, spowodował optymistyczniejsze ocenianie sytuacyi. Według nie sprawdzonych w tej chwili pogłosek należy się liczyć **ze zwrotem w polityce francuskiej** na Bliskim Wschodzie. Komunistyczny „Internationale" wskazuje, że ostatnie zajścia w ministeryum spraw zagranicznych każą się liczyć ze **zmianą oryentacyi francuskiej polityki.**

*

Poincare, Lloyd George i Sforza obradowali ponownie wczoraj po południu od godziny 2 do 6 wieczorem. Komunikat urzędowy, wydany w tej sprawie, podaje, że trzej ministrowie omawiali **warunki, na jakich będzie zaproszony rząd angorski do wzięcia udziału w konferencyi pokojowej.** Dziś odbędzie się w tej sprawie ponowne posiedzenie. Lord Curzon oświadczył przedstawicielom prasy, że konferencya wystosuje **orędzie do rządu Angory.** Tekst orędzia nie jest jeszcze znany.

*

Dzienniki londyńskie stwierdzają z dużem zadowoleniem fakt porozumienia się przedstawicieli trzech państw alianckich. Dają one wyraz nadziei, że osiągnięte porozumienie **wzmocni zachwianą Ententę.** Wymowną ilustracyą opinii angielskiej o zamiarach Lloyda George'a jest **głos lorda Greya,** byłego ministra spraw zagranicznych. Zamieścił on w „Timesie" artykuł, w którym udowadnia, jakie **niebezpieczeństwo pociągnie za sobą samodzielny krok Lloyda George'a. Lord Grey jest zdania, że uregulowanie spraw europejskich bez współudziału Francyi jest niemożliwe.** Zarzuca on Lloyd George'owi, że sprowadza na Anglię katastrofę. Również i on przypisuje narodom Curzona duże znaczenie i daje wyraz przekonaniu, że powzięte w Paryżu decyzye wpłyną decydująco na zmianę zagranicznej polityki angielskiej.

*

Lloyd George odpowiadając na zarzuty delegatów Labour Party, zaznaczył, że **nie ma wcale zamiaru prowokować wojny,** że przeciwnie dzięki szybkiej i zdecydowanej akcyi rządu brytyjskiego zawdzięczać należy polepszenie się sytuacyi na Wschodzie.

*

Rzym (AW). **Tutejsze pisma omawiają zmianę w stosunkach angielsko-włoskich.** Za jeden z objawów **ochłodzenia się dotychczas serdecznej atmosfery włosko-angielskiej** uchodzi tu opór Anglii przeciwko odbywaniu się konferencyi w sprawie wschodniej na gruncie włoskim. Również i ze strony włoskiej nie brak faktów, któreby mogły potwierdzić o zaszłej zmianie. Mianowicie hr. Sforza w swoim liście do Poincarego czyni bardzo ostre wyrzuty przeciw pierwotnie zamierzonemu wykluczeniu go z obrad z Curzonem. Powodem nieżyczliwego stanowiska Anglii do Włoch ma być **odrzucenie przez Szancera osobistego brania udziału w obradach paryskich.**

Rosya będzie wykluczona z konferencyi pokojowej.

Bułgarya ofiaruje pośrednictwo w sprawie Tracyi.

Paryż. (AW). Jak się „New York Herald" dowiaduje postanowili sprzymierzeni **odbyć konferencyę pokojową we Wenecyi,** jeżeliby Mustafa Kemal Pasza nie miał nic przeciwko miejscu rokowań. **Postanowiono również wykluczyć Rosyę z konferencyi,** gdyż rząd sowietów nie jest jeszcze oficyalnie uznany. Również i Bułgarya **będzie** wykluczona od wzięcia udziału w przyszłej konferencyi.

Według „Timesa" **zaproponował oficyalnie** rząd bułgarski rządowi francuskiemu i angielskiemu polubowne załatwienie sprawy trackiej. Mianowicie obszarowi od Konstantynopola po rzekę Mesta nadać autonomię pod zarządem Ligi narodów. **Jak słychać wspomniane rządy odnoszą się życzliwie do tego projektu.**

Sowiety gotują się do wystąpienia zbrojnego.

Paryż. (AW). Zainteresowanie się Rosyi sowieckiej **sprawą cieśnin,** wywołuje w tutejszej opinii liczne komentarze. „Victoire" poświęcając tej sprawie artykuł, pisze: **Rosya nigdy nie uzna wolności cieśnin,** gdyż w ten sposób wystawiłaby swoje porty czarnomorskie na niebezpieczeństwo ataku angielskiego. Otwarcie cieśnin zmusi Rosyę do ciągłego dążenia usadowienia się nad Bosforem i Dardanelami. W każdym razie, pisze „Victoire", w sprawie cieśnin krzyżuje się tyle sprzecznych interesów, **że starania o ich zneutralizowanie muszą doprowadzić nieuchronnie do nowej wojny.**

Według nadeszłych wiadomości poczyniły sowiety wielkie zamówienia **karabinów maszynowych** i automobili w fabrykach włoskich. **Kroki** tego rządu sowieckiego mają stać w **związku z przygotowaniami sowietów do wspólnej akcyi z Kemalistami.**

Obronne zarządzenia Anglii.

Gen. Harrington, ang. komisarz nad Bosforem, przesłał Kemalowi Paszy notę, w której zwraca mu uwagę, że **odpowiedzialność za przekroczenie strefy neutralnej spadnie na sprawcę.** Wskazuje mu również na obowiązek respektowania strefy neutralnej. Nota daje do zrozumienia, **że poczyniono już potrzebne kroki dla utrzymania pokoju na lądzie i morzu.**

„Times" donoszą, że obecnie nad cieśniną Dardaneli znajduje się **12.000 wojska angielskiego,** których liczba w przeciągu dni 14 podniesiona zostanie do 30.000. 3 dywizye **gotowe są do odjazdu, ekspedycya dwóch dalszych ma nastąpić** po 4-ech tygodniach. W Nowej Zelandyi zgłosiło się 10.000 ochotników **na wyprawę przeciw Turcyi.**

Uczeń 6 klasy — 12-krotnym świętokradcą

Z DZIEJÓW POWOJENNEJ DEMORALIZACYI MŁODZIEŻY.

Bernard Trzosowski, uczeń 6 klasy szkoły powszechnej w Toruniu, zapragnął gotówki, najprawdopodobniej na „kino". Ponieważ nie mógł z nikąd dostać, **zabrał się do rozbijania skarbonek kościelnych.** Prowadził ten proceder dość długo, bo **dokonał aż 12 włamań.** Wreszcie sprawa się wydała i wiele obiecującym chłopczykiem zajęła się policya. Świętokradca przyznał się do winy.

Smutny to fakt. **Jest on jednak wynikiem zaniedbania dzieci przez rodziców.**

Najnowszy dziwoląg w sztuce.

(l) Coś czego jeszcze nie było... Po różnych formizmach, futuryzmach, dadaizmach i innych tym podobnych... idyotyzmach **jawi się obecnie** Zenityzm, który ma być najnowszym **kierunkiem w sztuce światowej. Organem tego nowego dziwoląga** jest na razie jaskrawo reklamowane czasopismo wychodzące w Zagrzebiu pod redakcyą Lubomira Neirica.

Pismo to we wstępnym artykule swego pierwszego numeru ogłosiło następujące credo:

„Musimy stać się znowu barbarzyńcami poczyli"

„Zenityzm jest intenzywny — radykalny — elektromagnetyczny.

„Jest międzynarodowy.

„Międzyreligijny!"

Wszystkim młodym autorom, którzy do tej pory nie zdziałali niczego czemby świat zadziwili, i właściwie nie mają nic do powiedzenia, należałoby doradzić, by zapisali się pod sztandary tego kierunku, który słusznie pewno przybrał miano „zenityzmu", doprowadzi on bowiem prawdopodobnie dziwactwo w sztuce... do zenitu.

Królewskie wywczasy.



Król Jugosławii Aleksander przebywa obecnie incognito wraz z swą niedawno poślubioną małżonka Maryą, córką króla rumuńskiego Ferdynanda w Marienbadzie w Czechach. Przy sposobności zjazdu M. Ententy w Marienbadzie, odwiedzili również ministrowie tych państw króla Aleksandra.

LISTY Z KRAJU.

Z Tarnowa.

Tarnów, we wrześniu.

NAGŁY ZGON. W dniu 21 zmarł nagle znany notaryusz Krasicki. Po odprowadzeniu swej córki p. Karasińskiej na dworzec kolejowy, wrócił się jeszcze do domu po część rzeczy zapomnianych, przez nią. W drodze przez ulicę Krakowską, około starostwa z powodu pospiesznego chodu dostał ataku sercowego. Służba bezpieczeństwa odwiozła go do domu. W czasie transportowania go do mieszkania skonał na schodach. Wypadek ten był żywo komentowany wśród miejscowej inteligencyi.

DEZERCYA. Onegdaj zbiegł z 16 pp. szereg. Karol Drąg i ukrywał się przed władzami u Stanisława Kniecia stróża w Tarnowie, gdzie pozostawił ubranie wojskowe przebierając się po cywilnemu i włócząc się po Tarnowie. Policya przychwyciła podejrzanego i odstawiła go władzom wojskowym.

CUDOWNE LEKARKI. Miejscowa policya przychwyciła Zofię Wójcik z Borowej i Maryę Grzechowską z Krakowa za wprowadzanie ludzi do**brej** wiary w błąd. Obie uchodziły w okolicy za cudowne lekarki, lecząc wszelkie choroby (bez skutku) jednem i temsamem lekarstwem a mianowicie cudownym balsamem kapucyńskim. Cudowne lekarki znalazły obecnie mniej cudowne pomieszczenie przymusowe.

„SPRAWIEDLIWY" RABIN I WYRZUTY SUMIENIA MILIONERA LWA. Dwóch milionerów-żydów Lew i Tennenbaum, zawarli spółkę, celem przeprowadzania różnych interesów. Spółka prosperowała bardzo dobrze: milionowe zyski wpływały do wspólnej kasy, obroty były wielkie. Ostatnio począł Tennenbaum podejrzywać Lwa, że go oszukuje na spółce. To też zawezwał go przed sąd rabina. Rabin wezwał Lwa na poufną rozmowę, w której Lew zeznał iż rzeczywiście oszukał wspólnika. Wtedy rabin kazał mu, by dał poszkodowanemu Tennenbaumowi 5 milionów odszkodowania za straty tegoż w spółce, a gdy nie będzie chciał od sprawy odstąpić, to może Lew przysięgać, że nie jest nic wspólnikowi winien. I odbył się uroczysty obrządek przysięgi na torę. W bożnicy wśród tłumnie zebranych współwyznawców, na marach wokoło rzęsiście oświetlonych, miał w pozie leżącej w śmiertelnej ko-

szuli złożyć przysięgę, że wspólnika nie okradł. Średniowieczne ceremoniały przeraziły jednak „odważnego" Lwa, sumienie go ruszyło... Nie chciał krzywoprzysięgać... Korzystając z ogólnego zamieszania w bożnicy, gdyż obecni podzielili się na dwie części i sprzeczali się ze sobą na temat owej przysięgi — odważny Lew uciekł z bożnicy. Jest to więc rzadki okaz żyda sumiennego, zresztą ze wszystkimi innymi właściwościami swej rasy.

Olbrzym-włamywacz Paolo-Bokser w rękach policyi.

Miał 1·85 metra wysokości. — Najniebez[illegible]ieczn[illegible]ejszy z opryszków. — Nieostrożność go zdradziła. — P[illegible]eniędzy nie [illegible]czył.

Włamywacze są istną plagą Francyi. Niema tam tygodnia, w którym nie zanotowanoby więcej lub mniej głośnego włamania. Przed niedawnym czasem obrabowano w ten sposób kilka bogatych instytucyj w Limoges, we Francyi. Kradzież była dziełem dobrze zorganizowanej bandy. Jednakowoż znaczna część winowajców wpadła w ręce policyi, na wolności zaś pozostał główny uczestnik i autor włamania, niejaki Boulleret, słynący pod przybranem nazwiskiem Paolo-Boksera.

Pościg za złodziejaszkami był wielce utrudniony, a to ze względu na ciągłe zmiany miejsca pobytu.

Widywano go w pierwszorzędnych hotelach śródmieścia, to znów w nocnych spelunkach peryferyj, to wreszcie po stacyach kolejowych. **Jednakowoż w ostatnich dniach Paolo poczuł się snać bezpieczniejszy, ponieważ na stałe przebywał w Paryżu.** W piątek zeszłego tygodnia stwierdzono wreszcie, że znajduje się w pewnym domu bardzo podejrzanej dzielnicy.

NIEOSTROŻNOŚĆ GO ZABIŁA.

Dom z samego wieczora został obstawiony agentami policyi. U wyjścia z bramy przyczajeni do muru, oczekiwali nań dwaj inspektorowie policyjni. Jakoż około godziny trzeciej nad ranem Paolo ukazał się w sieni, a obskoczony z obu stron, zabierał się do ucieczki, gdy jeden z agentów zaaplikował mu lufę swojego brauninga do skroni.

BANDYTA DWA RAZY WYŻSZY I SILNIEJSZY, SIĘGAJĄCY 1.85 METRA WYSOKOŚCI, ZROZUMIAŁ TEN ARGUMENT.

Bez oporu dał się odprowadzić do najbliższego komisaryatu.

PODCZAS OGLĘDZIN ZNALEZIONO W KIESZENI PAOLO Z GÓRĄ 40 TYSIĘCY FRANKÓW

Broni przecież nie posiadał. Znalezione pieniądze były tylko drobną pozostałością zrabowanych sum. Ale jednocześnie z Bokserem zatrzymano dwóch innych ludzi i jednego szofera, oraz śpiewaka kabaretowego. **Jak się okazało, obaj zatrzymani zupełnie przypadkowo znaleźli się w towarzystwie niebezpiecznego opryszka.** Od trzech dni jednak brali udział w jego codziennych libacyach i zabawach. Dowiedziawszy się w komisaryacie z kim mieli przyjemność, dostarczyli interesujących szczegółów z życia bandyty. Paolo z powodzeniem grał rolę wielkiego pana.

Bez zająknienia opowiadał o olbrzymim spadku, jaki rzekom otrzymał przed paru dniami.

W ciągu ubiegłych dni kazał się szoferowi obwozić z jednej restauracyi do drugiej, by pospołu z nim zajadać obfite przekąski i opróżniać liczne butelki bordeaux i oryginalnego szampana. Później przybłąkał się trzeci kompan, ów śpiewak kabaretowy.

OBU TOWARZYSZOM PAOLO WYPŁACAŁ DZIENNĄ PENSYĘ W WYSOKOŚCI 100 FRANKÓW.

Nadto płacił sam wszelkie rachunki, dosięgające w niektórych wypadkach tysiąca franków. Bilety stufrankowe opuszczały kieszeń bandyty z błyskawiczną szybkością. **Paolo nie liczył wydawanych pieniędzy.** Mimo to umiał się utrzymać w ramach naturalności. Żadnemu z jego kompanów nie przeszło przez głowę jakiekolwiek podejrzenie. Sielanka trwałaby jeszcze dłużej, gdyby nie czujność policyi paryskiej i jej komisarza Faralicqa.

Z Krosna.

Krosno, we wrześniu.

Miasto nasze przygotowuje się na niezwykłą uroczystość. W cichości podejmuje akcyę, która także jest budowaniem Ojczyzny i pracą od podstaw. Oto mimo obecnych ciężkich warunków tak nieprzyjających wszelkiej akcyi budowlanej, przystępuje tutejsze Towarzystwo Bursy Gimnazyalnej do budowy gmachu bursy, spiesząc w ten sposób z pomocą i umożliwiając kształcenie się całym zastępom żądnej nauki młodzieży, dla której brak w naszym przeludnionym mieście schroniska i opieki. Gmina miasta Krosna ofiarowała plac pod budowę, zaś z ofiarności publicznej zebrano 5 milionów marek polskich. Wstępne roboty rozpoczęto, zwożą się materyały, młodzież szkolna z zapałem staje do taczek i łopaty, a dnia 1 października 1922 odbędzie się wspomniana na początku uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego, na którą zaproszono wszystkie sfery miejscowego Społeczeństwa, oraz licznych gości ze świata urzędowego, politycznego, finansowego, pedagogicznego i artystycznego.

Towarzystwo dziękuje wszystkim ofiarodawcom za dotychczasowe poparcie, zarazem jednak zwraca się do całego Społeczeństwa z gorącą prośbą o dalsze ofiary, któreby pozwoliły rozpoczęte zbożne dzieło doprowadzić do skutku. Osoby, które złożą na ten cel 100 tysięcy marek, będą miały po wieczne czasy prawo prezentować do bursy krośnieńskiej jednego ucznia. Nazwiska tych, którzy złożą 10 tysięcy marek, będą wyryte na osobnej cegiełce i wmurowane na honorowem miejscu bursy. Nadto można pomagać Towarzystwu przez wpisanie się na członków zwyczajnych z roczną wkładką 240 marek, albo na członków-opiekunów z wkładką 1000 marek rocznie. Wszelkie ofiary pieniężne i zgłoszenia na Członków należy przesyłać na ręce Dyrektora Państwowego Gimnazyum w Krośnie p. Kaspra Brzostowicza.

Do ziemian i włościan ziemi krośnieńskiej zanosi Towarzystwo osobną prośbę, by swemi końmi zechcieli pomóc zwozić materyały budowlane przez co oszczędzą Towarzystwu ogromnych wydatków na zwózkę materyałów.

Towarzystwo żywi silną wiarę, iż przy szczerem poparciu Społeczeństwa, stanie niebawem budynek bursy, jako pomnik ofiarności Rodaków i troski o dobro młodzieży.

Za Wydział:

Kasper Brzostowicz prezes. **Ks. Stanisław Szpetnar** sekretarz.

Z Wadowic.

Wadowice, we wrześniu.

Dzień 19 b. m. pozostanie długi czas w pamięci tutejszych obywateli, albowiem na zaproszenie Powiatowego Komitetu Związku Ch. Jedności Narodowej ks. dr Kazimierz Lutosławski w szczelnie zapełnionej sali Sokoła wygłosił nader zajmujący i aktualny odczyt p. t. „Treść walki wyborczej a mieszczaństwo". Po udzieleniu głosu przez przewodniczącego wiecu, znakomity ten mowca opisuje najpierw w barwnych słowach udział Polski w wojnie światowej, rozbieżność oryentacyi politycznej w czasie okupacyi niemieckiej odnośnie do najżywotniejszych interesów Ojczyzny, z których wyraźnie germanofilska, w wybitny sposób wpłynęła na dobór ludzi, biorących po upadku państw centralnych w swe ręce ster Rzeczypospolitej, oryentacyi, co tak fatalnie wpłynęła na nasze stosunki wewnętrzne i na naszą politykę zagraniczną. Następnie omawia mowca nikły rozwój gospodarczy Polski, krępowany sprzecznemi z życiem społeczeństwa doktrynami socyalistycznemi, jak np. wybujały statyzm państwowy i socyalizacya warsztatów pracy, porusza sprawę reformy rolnej unicestwionej bezsensownemi ustawami i nieuczciwem postępowaniem pewnych jednostek, mających w ręku wykonanie tejże reformy, wyjaśnia powody ostatnich przesileń gabinetowych, obniżających niesłychanie naszą powagę zagranicą i rujnujących kraj pod względem gospodarczym.

Następnie przedstawia mowca we właściwem świetle kwestyę tak zwanych mniejszości narodowych, udowadnia, jak haniebną rolę odprywają żydzi, nietylko w stosunkach gospodarczych, lecz nawet w wojskowości i polityce zagranicznej, w dosadnych słowach kreśli metody walki żywiołów lewicowych ze stronnictwami narodowemi tak w Sejmie, jako i na arenie wyborczej, charakteryzuje wady obecnego ustroju społecznego w Polsce, którego głównemi cechami są: bezrząd, nieuczciwość i brak poczucia obywatelskiego, wskazuje wytyczną drogę inteligencyi, która winna pójść ręka w rękę z włościaninem i robotnikiem, oświecać tychże i umacniać w walce z szerzącą się u nas gangreną społeczną i demagogią żywiołów wywrotowych. Wreszcie piętnuje ambicyę pojedynczych jednostek, które pod hasłem stronnictwa mieszczańskiego, rzekomo bronić mają interesów mieszczaństwa, a są jedynie fikcyą, prostem warcholstwem i działają zabójczo dla rozwoju miast. Apelem do solidarnego łączenia się w Chrześcijańskim Związku Jedności Narodowej kończy czcigodny prelegent swój odczyt, nagrodzony formalną burzą oklasków i gromkim, z wszystkich piersi płynącym okrzykiem: „niech żyje".

Trudno w tych kilku zdaniach streścić choćby pobieżnie, półtoragodzinną mowę zacnego ks. posła, nadmienić jednak trzeba o nadzwyczajnem wrażeniu tejże, tak, iż pomimo, że na sali było wielu z przeciwnych obozów politycznych, a nawet bojówka socyalistyczna, nikt nie śmiał nawet w najlżejszy sposób zakwestyonować szczerej i oczywistej prawdy wywodów szanownego mowcy.

Na zakończenie uchwalono poprzeć przy wyborach jaknajusilniej Chrześcijański Związek Jedności Narodowej.

W poważnym nastroju i skupieniu ducha opuszczano salę po rozwiązaniu zgromadzenia i nic nie zakłóciło pokoju i powagi chwili. **J. K.**

Z Wadowic piszą nam:

Na niedzielę 17 b. m. zapowiedzieli „towarzysze" z pod czerwonego znaku w tutejszym domu robotniczym, popularnie zwanym „mordownią", ogromne zgromadzenie ludowe, reklamowane na tydzień przedtem sążnistymi plakatami, tymczasem zaczęło się ono i skończyło zupełnem fiaskiem. Zebrało się bowiem nań jedynie kilkunastu obałamuconych chłopów z najbliższej okolicy, garstka gawiedzi podmiejskiej, dwu lub trzech robotników kolejowych, no i „świta" pp. Czapińskich, Niedziałkowskich i Pająków. Utartym zwyczajem pohańbowano trochę na „księżo-pańskie" rządy, pobawiono się też pustymi i banalnymi frazesami, pokiwano tu i tam palcem w bucie i już koniec hecy.

Jakżeż dobitnie przekonali się ci kandydaci na posłów, że włościanin i robotnik w powiecie wadowickim nic da się już więcej socyalistom prowadzić na pasku, że ich frazesy, to bańka mydlana, która prysła natychmiast pod naporem narodowych i chrześcijańskich przekonań tutejszych mieszkańców. Tak panowie socyaliści, odczuwacie to namacalnie, że waszym rządom w Polsce dnia 5 listopada b. r. unisono „Requiem" zaśpiewamy. **J. K.**

Z Ropczyc.

Dnia 17 września b. r. odbyło się zgromadzenie publiczne pod przewodnictwem Józefa Łaszewskiego w Górze Ropczyckiej (pow. Ropczyce). Po kilku przemówieniach parafianów z Góry Ropczyckiej i innych, zorganizował się Komitet wyborczy Chrześcijańskiego Związku Jedności Narodowej i wybrano do wydziału jako przewodniczącego Józefa Łaszewskiego, a sekretarzem Adamskiego z Góry Ropczyckiej.

Nadesłane.

(Za tę rubrykę redakcya nie odpowiada).

Jak się tworzą tragedye małżeńskie?

Zdradzony mąż obił kochanka na ulicy laską. — Bił tak długo, aż złamał laskę. — Przed samosądem napisał testament i włożył czystą bieliznę.

W centrum miasta, na rogu ul. Marszałkowskiej i Złotej w Warszawie onegdaj, o godz. 7 wieczorem rozegrało się zajście, jakich obecnie w życiu powojennem zdarza się coraz więcej, — **doraźne ukaranie kochanka przez męża, za bałamucenie mu żony.**

Oto zdradzony małżonek, urzędnik pewnego ministeryum, **obił amanta laską po głowie wykrzykując:**

— **„Biję kochanka mojej żony"!**

Po czwartem uderzeniu laska złamała się, a jednocześnie nadszedł policyant, który całe towarzystwo: okrwawionego amanta Al. Wiśniakowskiego, kasyera kolejki Jabłonna-Karczew, sprawcę zajścia, urzędnika ministeryum, żonę jego Janinę, oraz czterech kolegów zdradzonego małżonka odprowadził do komisaryatu.

Z zeznań owego urzędnika wynika, że poślubił on żonę przed 10 laty. W czasie pobytu w Rosyi jego żona w 1919 r. poznała Wiśniakowskiego i **od tego czasu ochłodła dla męża.**

Po przyjeździe do Warszawy Wiśniakowski w dalszym ciągu spotykał się z sympatyczną panią Janiną.

Zdradzony małżonek już kilkakrotnie ostrzegał Wiśniakowskiego, potem groził zemstą, jeżeli nadal będzie utrzymywał stosunki z jego żoną, lecz zakochany amant, mimo, że ma swoją żonę i jest ojcem trojga dzieci, w dalszym ciągu porozumiewał się z żoną cudzą.

Wreszcie zrozpaczony, a kochający **mąż postanowił wyśledzić swoją żonę i ukarać kochanka.**

Cały czas urlopu, t. j.

5 TYGODNI PRZEZNACZYŁ NA ŚLEDZENIE PARY KOCHANKÓW,

lecz nigdy nie mógł spotkać ich razem idących.

Upewniwszy się, że w **poniedziałek, dnia 18** b. m. amant spotka się z **jego żoną, wybrał ten** moment za najodpowiedniejszy i postanowił dokonać zemsty.

Uprzednio **poprosił swych czterech kolegów:** 2-ch elektrotechników, handlowca i chemika-pyrotechnika **aby mu asystowali przy zemście** i ewentualnie stanęli w jego obronie.

Zdradzany mąż wiedząc, że Wiśniakowski posiada rewolwer i nieraz mu nim groził, przed dokonaniem samosądu

NAPISAŁ TESTAMENT, WŁOŻYŁ CZYSTĄ BIELIZNĘ I ODŚWIĘTNY GARNITUR,

gdyż był przygotowany na odwet ze strony kochanka i to odwet mogący zakończyć się jego śmiercią.

Przed samem wyruszeniem „na plac boju" K.

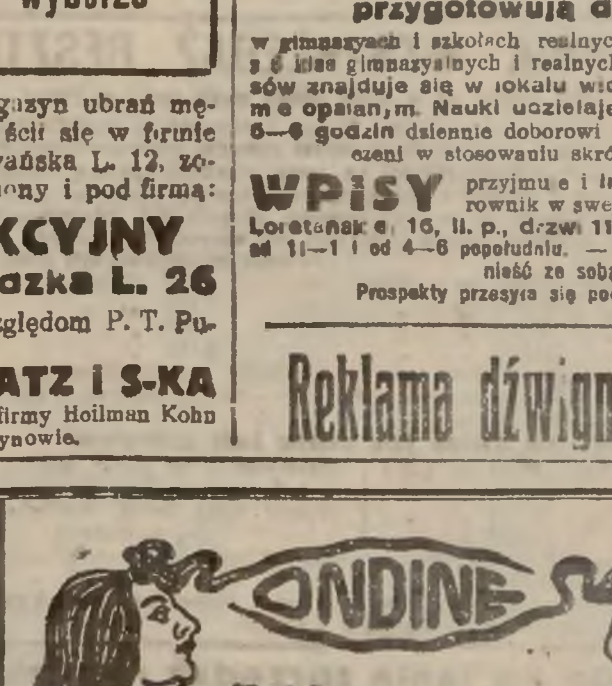
WYPRÓBOWAŁ SWOJE SIŁY ORAZ LASKĘ,

uderzając kilka razy w ścianę, by stwierdzić jej moc.

Po sporządzeniu protokołu wszystkich zatrzymanych zwolniono.

Epilog tej sprawy rozegra się przed sądem.





Wydawca i odpowiedzialny redaktor: **Krzywy Antoni**. Drukarnia Ludowa w Krakowie.